

Posiedzenie Rady Gospodarki Żywnościowej

WARSZAWA (PAP) — Wczoraj w Urzędzie Rady Ministrów odbyło się kolejne planarne posiedzenie Rady Gospodarki Żywnościowej, któremu przewodniczył wicepremier Roman Malinowski. W pierwszym punkcie porządku obrad rada ustosunkowała się do propozycji zmian cen detalicznych artykułów żywnościowych, które przedstawił Przewodniczący Państwowej Komisji Cen — minister Zdzisław Krasiński. Ponadto omówione zostały sprawy dotyczące merytorycznych założeń koncepcji osadnictwa rolniczego w Polsce oraz problemy związane z pracą resortu rolnictwa i gospodarki żywnościowej po dokonanej reorganizacji ministerstw.

Proletariusze
w wszystkich
krajach
łącznie

WARSZAWA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Czytelnia czasopiśmi
Białostoku

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 196 (9453) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 1 października 1981 r. Nakład: 138.112 A Cena 2 zł

Nowy rok akademicki w białostockich uczelniach

Dziś, 1 października rozpoczyna się nowy rok akademicki. Uroczystości inauguracyjne w białostockich uczelniach odbędą się w terminach późniejszych ale już dziś zapelniają się sale wykładowe, laboratoria i domy akademickie. W Filii Uniwersytetu Warszawskiego studiować będzie w tym roku ponad 2600 osób (w tym studiów dziennych) tradycyjnie już na wydziałach: Administracyjno-Ekonomicznym, Matematyczno-Przyrodniczym, Humanistycznym oraz Pedagogiki i Psychologii. Po raz pierwszy prógi uczelni przekroczy w tym roku 596 młodych ludzi. Domy studenckie przy ulicach: Świerkowej, Krakowskiej i Zwierzynieckiej dysponują 1191 miejscami dla studentów studiów dziennych i zaocznych oraz asystentów.

Okolo 3,5 tys. studentów, w tym 2,5 tys. na studiach dziennych rozpoczyna nowy rok akademicki na Politechnice Białostockiej. Wraz z nimi przystępuje do pracy 377 nauczycieli akademickich, w tym 30 profesorów i docentów. Gdy dodamy, że na pierwszym roku studiować będzie 571 osób, niewątpliwie stwierdzimy, iż rozrosła się nam w ciągu lat ta techniczna uczelnia.

Studenti Politechniki korzystać z 1280 miejsc w trzech domach akademickich. Niestety zapotrzebowanie na tym względzie jest znacznie większe. Okolo 15 proc. studentów ubiegających się o miejsce w akademiku będzie musiało, w najlepszym wypadku, korzystać ze stacji. Jeśli zaś chodzi o stołówkę to jej „moc przerobowa” wynosi 2200 obiadów dziennie. Tak więc, jak nas poinformowano, korzystać z niej będą mogli niemal wszyscy studenci, oczywiście na warunkach aktualnie przyjętych w całym kraju.

Ciąg dalszy na str. 2



Stanisław Grodzki ze wsi Grodzkie Stare dostarcza buraki do punktu skupu Czarnowo Błoki gm. Wysokie Mazowieckie. St. Grodzki uzyskał plony przekraczające 500 kwintali buraków z 1 ha.

Nie zostawiać cukru w polu Buraki obrodziły ale jeszcze rosną Cukrownia w Łapach już pracuje

A jednak nie w ubiegłą sobotę lecz w niedzielę wieczorem nastąpił rozruch jednej z największych polskich cukrowni — w Łapach. Minimalne opóźnienie w stosunku do zapowiedzi nastąpiło z racji wystąpienia pewnych usterek w trakcie przeprowadzania rozruchu fabryki. Ale od tego czasu już czwartą dobę Cukrownia pracuje bez awarii, prawie w normalnym rytmie. Piszemy prawie — gdyż wczoraj przerobiono na cukier 4825 ton buraków, tj. o 700 ton mniej aniżeli wynosiła możliwość przetworzenia w ciągu doby. Pierwsze partie cukru

— co normalne — musiały trafić do wtórnej rafinacji, ale mamy już 300 ton dobrego jakościowo produktu finalnego. Obsługa transportowa Cukrowni działa — jak dotąd — bez zarzutu. PKS i PKP przewożą surowiec zgodnie z planem, od czasu do czasu jedynie brygady Cukrowni nie nadążają z rozładunkiem buraków. Planowo przebiega skup buraków. Do dnia wczorajszego zgromadzono blisko 30 tys. ton, z tego 16 tys. ton na placu przedsiębiorstwa. Istnieje raczej potrzeba, aby plantatorzy

Ciąg dalszy na str. 2

Śmierć irańskiego ministra Obrony

BEJRUT (PAP) — Minister Obrony Iranu, Musa Namdżu pełniący obowiązki szefa sztabu generalnego, waliollah Falah, naczelny dowódca sił powietrznych, Dżawad Fakori i dowódca strażników rewolucji, Kollahdżi zginęli w wtorek po południu, gdy samolot powracający z Abadanu, którym przewożący ich, przedmiotu telet, rozbił się na przedmieściach Teheranu. O godzinie 18.30 samolot znajdował się nad miastem, gdy w powietrzu rozległ się huk i samolot spadł na teren zabudowany. Władze irańskie ogłosiły, że samolot należał do irańskich sił powietrznych i że zginęli irańscy ministrowie.

gdzie od kilku dni toczą się zacięte walki. Rozgłoszona w Teheranie, która podała te wiadomości ze środka, poinformowała, że rozbiła maszyną na samolot transportowy typu C-130 Hercules. W czasie katastrofy zginęli również 4 osoby, w tym zginęli lekarzy towarzyszących rannym. Nie podano już rannych żołnierzy znajdowało się na pokładzie.

Ciąg dalszy na str. 2

- Sprawy młodzieży — w centrum uwagi partii
- Ocena sytuacji społeczno-politycznej w kraju

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR kierując się uchwałą IX Zjazdu rozpatrzyło 29 bm. aktualną sytuację w ruchu młodzieżowym oraz „Raport o warunkach startu życiowego i zawodowego młodzieży”.

Podkreślono ogromną wagę pracy wychowawczej wśród młodzieży, konieczność krzewienia elementarnych wartości i etos obywatelskich, poczucie odpowiedzialności za losy kraju, zrozumienia nadzakończeń jego interesów, nieprzejednania wobec wszelkich prób destabilizacji politycznej, atakowania struktury państwa i jego organów. Wielkie znaczenie ma edukacja historyczna, umożliwiająca młodzieży zrozumienie współczesnych wydarzeń i ich uwarunkowań. Biuro Polityczne wskazało na potrzebę stanowego przeciwdziałania wykorzystywaniu młodzieży dla celów sprzecznych z interesami Polski, interesami klasy robotniczej, sprzecznych z najlepszymi tradycjami polskiej demokracji, próbom wykorzystywania młodego pokolenia do ostatecznej socjalistycznego państwa i jego organów.

Podkreślono wielką rolę ruchu młodzieżowego jako spełnienia powinności w realizacji da-

żeń i aspiracji młodego pokolenia. Partia stoi na stanowisku umocnienia siły, samodzielności i samorządności organizacji młodzieżowych.

Organizacje młodzieżowe i deowo związane z partią, walczące o interesy młodzieży, najpełniej wyrażać mogą ambicje młodego pokolenia. Partia, jej wszystkie organizacje i instytucje widzą w ruchu młodzieżowym sojusznika i partnera w ideowym i politycznym wychowaniu młodzieży, realną siłę w umacnianiu ustroju socjalistycznego w rozwiązywaniu trudnych problemów dnia dzisiejszego i zadań perspektywicznych, w prowadzeniu konstruktywnego dialogu z całą młodzieżą. Podkreślono, że na organizacjach młodzieżowych spoczywa niezbywalny obowiązek kształtowania jednostki politycznej młodego pokolenia, wychowania patriotów, gotowych służyć ludowej Ojczyźnie, ludzi rozumnych i pracowitych, zdrowych moralnie, budujących ustrój socjalistyczny w przyjaźni z innymi narodami, a zwłaszcza z bratnim Związkiem Radzieckim.

Biuro Polityczne podkreśliło wagę współdziałania socjalistycznych związków młodzie-

ży i wyraziło pełne poparcie takim inicjatywom. Konstruktywna współpraca Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związku Harcerstwa Polskiego, Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i Związku Młodzieży Wiejskiej — organizacji stojących na wspólnej platformie ideowo-politycznej jest ważnym zadaniem dla członków partii działających w ruchu młodzieżowym.

Biuro Polityczne zwróciło uwagę na złożoną sytuację socjalno-bytową młodzieży. Ekonomiczne konsekwencje kryzysu najdotkliwiej godzą w młode rodziny, w ich sytuację życiową i możliwości rozwoju. Szczególnie trudna jest sytuacja mieszkaniowa.

Biuro Polityczne wskazało na potrzebę doraźnych i perspektywicznych działań związanych z poprawą sytuacji mieszkaniowej młodych rodzin, co musi znaleźć wyraz w pełnej realizacji zadań budownictwa mieszkaniowego, w tym jednorodzinnego, ale także w usprawnianiu zamiany mieszkań, pomocy dla młodzieżowego budownictwa państwowego, sprawliwego rozdzielstwa mieszkań.

Ciąg dalszy na str. 2

Pożegnanie „Daru Pomorza”

GDANSK (PAP) — 30 września w Gdyni odbyło się uroczyste pożegnanie „Daru Pomorza”, sławnej białej fregaty, która zapisała się jak żaden inny polski statek w naszej najnowszej historii morskiej. Powracający ze swego 105 rejsu pod białoczerwona banderą żaglowej do portu wprowadzali w honorowej akcyście aż cztery holowniki. Na nabrzeżu przy Skwerze Kościuszkim zebrał się licznym mieszkańców Gdyni, ludźmi, przedstawicielami władz. Obecny był członek Biura Politycznego KC PZPR — Jan Zabęcki.

Po zaumowaniu statku, na jego pokładzie odbyła się uroczystość dekoracji żaglowca Krzyżem Komandorskim i Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

„Daru Pomorza” zakończył czynną służbę morską, ale nie zakończył życia. Teraz pełnić będzie funkcje muzealne. Na morskich szlakach zastąpi go od przyszłego roku „Daru Młodzieży” — nowa, nowoczesna jednostka żaglowa budowana w Stoczni Gdańskiej.

Meldunek górniczy

KATOWICE (PAP) — 29 bm — jak informuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki — górnicy wydobyli 591.434 tony węgla kamiennego. Dla porównania, 28 sierpnia br. (29 ub. m. była sobota) wydobyli wyniosło 589.386 ton. Przed rokiem natomiast, 29 września załogi kopalń dostarczyły 558.233 ton tego paliwa.

Sirajk więźniów hiszpańskich

MADRYT (PAP) — Ponad 6.000 więźniów w Hiszpanii, podjęło w 15 wietnich strajk głodowy na znak solidarności z więźniami wietnamskimi w Barcelonie. Szakani odbywający karę w tym zakładzie zaprzestali na protesty z tym warunkiem, przepiętnie i powolnej procedury procesów karnych — w tym procesów apelacyjnych. Prowadzący strajk głodowy stanowią około 36 proc. ogólnej liczby osób pozbawionych wolności. Zachodzi obawa dalszego rozszerzenia się protestów.

Podstawa — konstytucyjna zasada wolności słowa i druku

Dziś wchodzi w życie ustawa o cenzurze

WARSZAWA (PAP) — 1 października br. wchodzi w życie ustawa o kontroli publikacji i widowskiej. Ustawa o cenzurze — warto przypomnieć — jest realizacją jednego z postulatów, zapisanych w porozumieniu gdańskim z sierpnia ub. r. Prace nad nią trwały wiele miesięcy. Brali w nich udział przedstawiciele wielu organizacji, dzięki czemu ustawa, przyjęta przez Sejm 31 lipca br., jest w pełnym tego słowa znaczeniu dokumentem społecznym.

Podstawą ustawy — powiedział dziennikarzowi PAP pos. Zdzisław Czeszejko-Sochacki, który w imieniu Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiarów Sprawiedliwości oraz Prac Ustawodawczych był na wspomnianym posiedzeniu Sejmu posłem — spowodowała jest konstytucyjna zasada wolności słowa i druku. Odstępstwa od tej zasady są ściśle określone przepisami.

zakazy wynikające z ochrony nadrzędnych interesów politycznych i społecznych państwa. Chodzi na przykład o zakazy uprawiania propagandy wojennej, godzenia w niepodległość i integralność terytorialną PRL, czy w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej Polski i jej sojusze.

Inną, niezwykle ważną kwestią zawartą w ustawie, jest wprowadzenie sądowej kontroli decyzji cenzorskich, jako obiektywnego i niezależnego sprawdzianu prawidłowości stosowania ustawy. Chodzi tu o jednoznaczne określenie, czy na przykład kontrola wstępna cenzury dokonana została w oparciu o zasady w ustawie, czy też wykracza poza nią, a więc czy zakres publikacji godzi np. w konstytucyjną zasadę polityki zagranicznej PRL, czy też takiego elementu nie zawiera.

Ciąg dalszy na str. 2

Opał leży — tylko brać! Nadleśnictwa czekają na chętnych

W ubiegły wtorek, 29 września ogłosiłmy naszą wielką akcję „OPAL W ZASIĘGU REKI — TYLKO BRAĆ!” Przywołujemy, że chodzi tu o maksymalne wykorzystanie drewna zalegającego lasy, zwłaszcza w województwach białostockim i suwalskim. Drewno to może być przeznaczone na opalanie pomieszczeń mieszkalnych, placówek handlowych i usługowych, ośrodków kulturalnych, placówek służby zdrowia, szkół i internatów.

DOSTAWY węgla z kopalni nie zaspokoja potrzeb. Taką jest prawda. Gromadząc drewno uzyskujemy pewność, że nie będziemy odczuwać skutków zimny.

Polacyliśmy się z nadleśnictwami w Czarnej Białostockiej i Supraślu, aby uzyskać informacje jakie jest zainteresowanie możliwościami naby-

cia opału po bardzo niskiej cenie. Przy telefonie nadleśniczy Nadleśnictwa w Czarnej Białostockiej — inż. Kazimierz Antowski: — Zjawili się już pierwsi przedstawiciele zakładów pracy m. in. miejscowego Banku SGP i POM w Sokółce. Jest także spore zainteresowanie miejscowych szkół i kilku sąsiednich urzędów gmin.

Platy dzień obrad Zjazdu „Solidarności” „Kim jesteśmy, dokąd zdążamy?”

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z GDANSKA)

Wczoraj, 30 bm. rozpoczęła się na Zjeździe „Solidarności” długo oczekiwana dyskusja programowa. Wstępem do niej była wypowiedź prof. BRONISŁAWA GEREMKA, przewodniczącego komisji programowej, która pracowała przez kilka ostatnich miesięcy w 13 grupach roboczych.

Jak stwierdził przewodniczący komisji, w toku prac ujawniły się daleko idące różnice zdań i stanowisk, stąd też projekt programu jest zbiorem tylko tych ustaleń, co do których poszczególne zespoły nie wyraziły istotnych zastrzeżeń. Cześć proponowanych rozwiązań ma charakter alternatywny i wola Zjazdu będzie określić, jakie z nich uznane zostaną za obowiązujące.

Naczelna idea, jaka kierowała się przy układaniu programu — było to — jak podkreślił prof. Geremek — żeby jego realizacja nie doprowadziła do konfrontacji z władzą, żeby realizacja programu

mogła odbywać się w duchu porozumienia narodowego. Przewodniczący komisji programowej wysunął postulat odbycia negocjacji między rządem a „Solidarnością”, które nosiłoby charakter globalny i doprowadziłoby do podpisania nowego porozumienia społecznego.

Różnice zdań na temat programu, które ujawniły się podczas prac komisji, znalazły również potwierdzenie we wczorajszym dyskusji. Np. Jacek Bukowski — delegat z „Mazowsza” mówił: — Czy możliwa jest jednomyślna odpowiedź na pytanie — kim jesteśmy i dokąd zdążamy?

Uznał on, że nie — w sytuacji, kiedy w naszym ruchu znajdują się ludzie o najróżniejszych poglądach politycznych i zwolennicy odmiennych koncepcji społecznych. Jedyną szansą zachowania jedności jest tolerancja i szacunek dla każdej z postaw, jeśli jest to postawa człowieka uczciwego.

Z wypowiedzią Bukowskiego współbrzmiał głos innego delegata „Mazowsza” — Karola Szadurskiego. Powiedział on m.in. jako człowiek należący do partii niejednokrotnie boleśnie odczułem nieprzychylny mi stanowisko członków związku. Mówił dalej: Byłoby niewybaczalnym błędem, gdyby stało się tak, że stałoby się powściągnięciem.

Czy satysfakcja trzeba odnotować, że wypowiedź Szadurskiego

Ciąg dalszy na str. 2

Sesja WRN w Białymstoku

W oświacie ma być lepiej

Tematami obrad X sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, jaka miała miejsce 29 września były: stan i perspektywy rozwoju wychowania przedszkolnego i szkolnictwa podstawowego do 1985 roku oraz aktualna sytuacja społeczno-gospodarcza województwa ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego i służby zdrowia. W obradach uczestniczyli: minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych — ANTONI RAJKIEWICZ oraz sekretarz KW PZPR w Białymstoku — MIKOŁAJ KOZAK. Obrady prowadził przewodniczący WRN — MARIAN KU-KLA.

Na wstępie przeprowadzono zmiany w składzie WRN, Prezydium oraz komisji oświaty, wychowania i kultury. W głosowaniu z opuszczeniem Białostoku przez członka Prezydium, Tadeusza Beldowskiego wybrano na jego miejsce Stanisława Bućko. Z kolei na miejsce radnego Aleksandra Pajko, który również przyszedł się do Warszawy został wybrany Leopold Zaczętnik. Dokonano również wyboru nowego przewodniczącego ko-

misji oświaty, wychowania i kultury. Na miejsce zwolnione przez Tadeusza Beldowskiego został wybrany w głosowaniu tajnym dołochywasz członek komisji, doc. dr hab. Franciszek Januszec.

Na temat obecnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju wychowania przedszkolnego oraz szkolnictwa podstawowego zabrał głos wicewojewoda Zenon Świąt podkreślając, że główne kierunki działania administracji państwowej stopnia wojewódzkiego i podstawowego w tym zakresie skoncentrowane została m.in. na doskonaleniu sieci i struktury organizacyjnej szkolnictwa, poprawie bazy lokalowej i materialnej placówek wychowania przedszkolnego i szkół podstawowych, poprawie warunków socjalno-bytowych nauczycieli i wychowawców, systematycznym doskonaleniu systemu kierowania i zarządzania oświatą na szczeblu podstawowym i wojewódzkim oraz zwiększeniu samodzielności i autonomii szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.

Ciąg dalszy na str. 2

Przerwano strajk okupacyjny w kopalni „Szczygłowice”

KATOWICE (PAP) — Po zwolnieniu Tadeusza Arenta z aresztu tymczasowego — o czym informowaliśmy wczoraj — w północnych godzinach wieczornych na masowce w kopalni „Szczygłowice” podjęto powściągnięciem okupacyjnym. Jednocześnie ogłoszono gotowość strajkowania do czasu pełnego wyjaśnienia sprawy. Strajkujący górnicy w nocy rozjechali się do domów.

Specjalne służby górnicze podjęły przygotowania na ścianach i w przedkach do u-

rumienia normalnej produkcji węgla. Strajk okupacyjny, który trwał pięć dni oznacza stratę dla naszej gospodarki kolejnych ok. 69,5 tys. ton tak potrzebnego paliwa.

Jak się dowiaduje PAP — dziś Sąd Wojewódzki rozpoznał zażalenie prokuratury rejonowej w Rybniku. Postanowiono utrzymać w mocy postanowienie Sądu Rejonowego w Rybniku o zwolnieniu Tadeusza Arenta — przewodniczącego ZKK NSZZ „Solidarności” kopalni „Szczygłowice”.

Kolejna próba porwania samolotu PLL „LOT”

WARSZAWA (PAP) — We wtorek 29 bm. doszło do kolejnej nieudanej próby porwania samolotu „LOT”. Oto przebieg wypadków w relacji naczelnika wydziału Komendy MO w Warszawie — Okęcie — Jerzego Dziwulskiego.

W samolocie przygotowanym do odlotu do Szczecina stwierdzono obecność większej liczby pasażerów niż wynikało to z dokumentów lotu. W związku z tym na pokład wstąpił umundurowany funkcjonariusz MO, tym samym zmienił się pasażerów, postu-

gując się tyłkiem, zagroził życiu pasażerów, przed nim młodym mężczyźnie przekładając z tyłu do tyłu szynę. W tej sytuacji funkcjonariusz MO wycofał się, a w jego miejsce do akcji wkroczyła grupa specjalna. Jej dowódcą wszedł do kabiny pasażerów. Równocześnie pasażerowie zbiorowo grozili skłonili szantystom do poddania się. Wycofał się on w tym samolocie, pozostał obywatelom przez funkcjonariuszy milicji. MO nie została zmuszona do użycia broni. Samolot po godzinie 18.00 odleciał do Szczecina.

Oto oficjalny komunikat w tej sprawie, przekazany przez rzecznicę prasową Komendy Stołecznej MO:

Ok. godz. 18.30 we wtorek funkcjonariusze grupy specjalnej Milicji Obywatelskiej udaremnił próbe wprowadzenia samolotu rejsowego PLL „LOT”, który miał odlecieć z Warszawy do Szczecina. Nieudolnym porwaczem jest 18-letni Marek K. Sterryorowski na ostrym narzędziem jednego z pasażerów i zażądał lotu do Berlina Zachodniego. Został obezwładniony i zatrzymany. Śledztwo prowadzi Komenda Stołeczna MO w Warszawie.

Opalu mamy bardzo dużo. Oferuję, licząc zresztą bardzo skromnie, około 15 tys. m. przestronnych. Formalności związane z nabyciem są minimalne. Zapewniam fachowy instruktaż. Trochę też pomagamy własnym sprzętem. Liczę bardzo na rolników indywidualnych, że zechcą zgłosić się jak najszybciej. Wiadomo bowiem jakie mają kłopoty i trudności z węglem. Akcje „Gazety” oceniam jako trafioną w „dziesiątkę”. Zbyt wiele bowiem dotyczy nas marnowalnego drewna w lesie. Niejednokrotnie trzeba było nawet palić na trzaskach. Łączyliśmy się z Supraślem. Rozmawialiśmy z nadleśniczym tamtejszego Nadleśnictwa — inż. Wincentym Świątkiem. — Wciąż jeszcze czekamy na nabycie. Drewna mamy tyle że wystarczy każdemu. Tylko brać. Mamy w lasach załogi nawet jeszcze z poprzednich zim. Dosłownie „od reki” można kupić około 2-3 tys. m. przestronnych. Jak wynika z naszej sondy, drzewa jest aż nadto. Szkoda aby się zmarnowało. Jak do tej pory pogoda sprzyjała i lepiej nie zwiększać do pierwszych przymrozków i opadów śniegu. Wtedy będzie o wiele trudniej z pozyskaniem drzewa.

Chećmy też zwrócić uwagę na kilka jeszcze innych aspektów. Wykorzystanie drewna to zarazem oczyszczanie lasu, niedopuszczenie do marowania drzewa, a także — co jest również bardzo ważne — ograniczenie możliwości rozmnażania szkodliwych owadów, które potrafią uczynić prawdziwe spustoszenie.

PRZYPOMINAMY więc — w lasach można utrzymać wszelką grubiznę, „trzębionkę”, tyczki, odpady, gałęzie grube i cienkie drzewo opalowe a nawet „papierówkę”. Można zgłaszać się do nadleśnictw: Augustów, Borki, Czarna Białostocka, Dryżak, Giżycko, Goldap, Olecko, Supraśl, Suwałki, Żelazna. Drzewo musi zastąpić brakujący nam opał. (h)

Dziś — zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami duże, w nocy i rano lokalnie mgły. Temperatura maksymalna 15-20 st. C, minimalna 10-15 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, zmienny, z przemienną uśrednioną.

JUTRO — bez istotnych zmian. Dziś i jutro: Dąbrowa i Remieluza (reko).

Wszystkie informacje o pogodzie i o innych sprawach można znaleźć w „Gazecie”.

Wszystkie informacje o pogodzie i o innych sprawach można znaleźć w „Gazecie”.

Ziemiaki do kopców

Szczytnym jest, że Polska jest ziemniaczanym potentatem. Warto przypomnieć, że zajmujemy drugie miejsce w świecie pod względem wielkości zbiorów 45–50 mln ton rocznie, a nasza produkcja wynosi jedną szóstą światowej. Wszystkie wskazuje na to, że tegoroczne zbiory sięgną górnego pułapu.

Dobry urodzaj w okresie ostrego kryzysu żywnościowego to tak, jak manna z nieba. Przecież ziemniak zajmował i nadal zajmuje szczególne miejsce w gospodarce żywnościowej. Czy jednak te dary ziemi potrafimy wykorzystać, czy też część z nich zostanie zmarnotrawiona? Jak dotychczas rolnicy w tym kraju nie potrafili wyzyskać w pełni bogactwa tego narodowego skarbu. Wskazywać na to, że tegoroczne zbiory sięgną górnego pułapu.

Nie lada kłopoty ze zbiciem ziemniaków mają monieccy rolnicy, należący do grupy producentów w kraju produkujących sadzonek i jadalnych. Bądź co bądź uprawy te zajmują w gminie co trzeci hektar, a bulwy obrodziły jak rzadko. Tymczasem skup jest skąpy, bardzo ograniczony więc plony wędrują do kopców.

Skupem ziemniaków w gminie Mońki zajmują się: Centrala Nasienna, Gmina Spółdzielnia i punkt Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Każda z instytucji narzeka na wąskie gardło. Odebrać, powiadają, możemy, ale co dalej, co z tym „fanem” zrobić, gdy brak dyspozycji wysyłkowych i miejsc do składowania. Najbardziej atakowana jest przez rolników Centrala Nasienna. Według umów powinna skupić od 700 plantatorów 11 tys. ton sadzonek, a jak się szacuje mogą oni dostarczyć ponad plan jeszcze co najmniej 1,5 tys. ton. Jednakże te tysiące ton oferowane przez gospodarzy są dla Centrali Nasienniej przyszłością kula u nogi. Dotychczas skupiono ponad 185 ton sadzonek, a więc niecałe dwa procent ilości zakontrowanych. Wysłano je na eksport m.in. do Anglii, Bułgarii.

Nowych zamówień na eksport na razie nie ma, a oferty z kraju wpłynęły na 820 ton.

Trudno więc dziwić się rolnikom, którzy od rana bombardują Centralę telefonami, przychodzą osobiście pytając na przykład czy wagony nadarzyły, czy można pobrać puszczone wózki i przywieźć pełne. A pracownicy CN rozkładają ręce, każą czekać, obiecują, wózków nie wydają, gdyż nie wiadomo, jakich opakowań zazwyczaj sobie potencjalny odbiorca. Rolnicy żyją w niepewności, nie wiedzą, czy ziemniaki sortować, czy kopć, bo kopce właśnie zastępują Mońkom przechowalnie. Gdyby zliczyć straty, jakie przynosi taka metoda magazynowania, przechowywanie z prawdziwego zdarzenia dawno byłoby za darmo.

Centrala Nasienna od trzech lat napotyka na kopciach w zagospodarowaniu sadzonek. Szczególnie kłopoty ze zbiciem są na potrzeby krajowe. Gdy brak chętnych, wysoko kwalifikowany materiał hodowlany kieruje się do spożycia. Czy tak jednak być powinno? Czy po to rozwija się hodowla?

Ze skupem ziemniaków jadalnych też niewesoło. Na planowanych 2850 ton CN przyjęła i wysłała na eksport, głównie do krajów drugiego obszaru płatniczego — ponad tysiąc ton. W tym przypadku skup hamują wysokie wymagania odbiorców co do odmian, jakości, kalibrów. Ręczna segregacja i oko często zawodzi, a maszyn rolnicy nie mają. Centrala Nasienna podjęła się sortowania usługowo, lecz maszyn nie zdążyła egzaminu, odbierali nasłonek.

Gdzie upchać ziemniaki, to problem dnia codziennego Gminnej Spółdzielni. Umowy opiewają prawie na 6 tys. ton, skupiono trzecią część i wysłano do Katowickiego, Wrocławskiego. Dyspozycje wysyłkowe znalazły się na kolejnych 900 ton. Wszystko to jednak za mało, zwłaszcza że rolnicy chcą sprzedać co naj-



Jan Rečko podczas załadunku ziemniaków do wagonu.

mniej o tysiąc więcej niż przewidują umowy. Więc zanim nie znajdą się odbiorcy, skup będzie ograniczony. Dwa są tego powody — gdzie przechować i dokąd wysłać.

W najlepszej sytuacji jest Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, ale ona ma najniższą normę — 1200 ton, a ze skupem ruszyła już 2 lipca. Teraz część ziemniaków wysłała się na rezerwy zimowe z przeznaczeniem dla mieszkańców Białegostoku, a 300 ton skupionych ziemniaków rolnicy przechowywać do wiosny u siebie. Umowy na taką formę sprzedaży mogą zawierać i kontrahenci i niekontrahenci. Wydaje się jednak, że ten limit zostanie szybko wyczerpany i co dalej?

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w rozwoju przemysłu ziemniaczanego, który pozostaje daleko w tyle za bazą surowcową.

Wiadomo, że tyłu milionów ton ziemniaków w naturalnej postaci ludzie i zwierzęta nie przejdą. Z drugiej strony przetwory ziemniaczane sprzedać można znacznie łatwiej i korzystniej, niż bulwy. Jak dalece mamy zaniebawić przemysł niech świadczy fakt, że dla przemysłu ziemniaczanego i rolnego przeznacza się tylko 2,5–3 mln ton. Podczas gdy w latach 1970–72 w przeliczeniu na mieszkańca przewożono w USA na sucho żywność 28,6 kg ziemniaków surowych, w Holandii 24,3 kg, to w Polsce w 1974 r. zaledwie 1,5 kg i ta przepaść wcale się nie zmniejszyła. Tutaj też należy szukać przyczyny klęski urodzaju. Jeśli w najbliższych latach nie wybuduje się przechowalni, nie rozwinie przetwórstwa, ziemniaczana potęga może się zachwiać. A odbudować spalone mosty nigdy nie jest łatwo.

J. SZTACHELSKA



Na rampie kolejowej w Mońkach od rana do wieczora czekają na odbiór transporty z ziemniakami.

ZHP w nowym roku szkolnym

Truizmem jest odwoływanie się do niesławnego okresu nazwanego propagandą sukcesu przy próbie analizy jakiegokolwiek problemu ze sfery gospodarczej czy społecznej. Lecz trudno — jak na razie — oprzeć się refleksji, że to właśnie wtedy uległy deprecjacji obowiązujące zasady i hasła, a niemal wszelka działalność stała się pozorna. Tak było również w sferze działalności Związku Harcerstwa Polskiego.

Masowy rozwój tej organizacji, wyrażający się częściowo 100-procentową przynależnością uczniów, przesłonił kadra rzeczywisty obraz poziomu ideowo-wychowawczego. Owszem, zdarzały się drużyny, które starały się organizować zbiórki i czyniły próby zaktywizowania działalności organizacyjno-merytorycznej. Jednak z braku zainteresowania tymi poczynaniami ze strony etatowych pracowników, a często w ślad za tym dyrekcyjnych i rad pedagogicznych oraz samych drużynowych, owe poczynania nie dawały większych efektów.

Nie na wiele się również zdały utworzone przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania etaty nauczycieli-instruktorów ZHP, gdyż zasady ich funkcjonowania nie zostały dokładnie sprecyzowane i nie stworzono odpowiednich bodźców, które by mogły stymulować ich działalność. Tymotez dobrze stało, że zostały one zlikwidowane. Usytuowanie formalno-prawne i materialne wprowadziło tylko rozdział między nimi a nauczycielami, prowadzącymi społecznie drużyny. Na domiar złego, wprowadzono za-

Czy spełnią się nadzieje

hufca ZHP, któremu podlega merytorycznie.

Statystycznie więc wszystko było w porządku. Z każdym rokiem przybywało drużyn harcerskich i ruchowych, wzrastała liczba harcerzy i ruchowców. W rzeczywistości jednak była pustka w działalności organizacyjnej i wychowawczej. Drużynowi nie utożsamiali się ze swymi obowiązkami, bowiem przetrwały one ich możliwości czasowe i merytoryczne, od nikogo właściwie nie mogli oczekiwać pomocy. Doraźnie, raz w roku zorganizowana narada, nie spełniała oczekiwań nauczycieli. Z życia harcerskiego prawie zupełnie zniknął rytuał i symbolika.

Wreszcie powstały ożywcze wiatry i dla organizacji harcerskiej. Wydawało się, że wróci ona do pięknych tradycji towarzyszących jej kie-

dys i, nie zatracać swojej ideowości, oświecić atrakcyjnością form i metod pracy serca i umysły harcerzy... Tak wydawało się, tylko — jak dotąd — tak się nie stało.

Już w roku szkolnym 1980/81 na skutek licznych dywagacji i reformatorów struktury organizacji młodzieżowych, prawie zamarły wszelkie formy pracy w drużynach, nawet te pozostawione, a tym bardziej nieprzejęte. Nikt się tym zbytnio nie przejmował. Działalność funkcjonalną oczekiwali (bezskutecznie) na nowe propozycje z góry, a nauczyciele byli sceptyczni, że nie musieli u-

dać przed uczniami i sobą, iż coś starają się czynić wśród harcerzy. I tak minął rok.

W okresie ostatnich wakacji — najlżejszych w dziejach szkolnictwa — prowadzono, acz w mniejszym rozmiarach, akcje obozowa, która, mimo sytuacji kryzysowej ogarniającej kraj, dzięki nielicznym zapalecom, była w większości udaną przedsięwzięciem. Wakacje minęły. Rozpoczął się nowy rok szkolny. O tej porze każdego roku trwały przygotowania do rozpoczęcia pracy w drużynach ZHP. Aktualnie niewiele się dzieje.

Dobrowolnie hufiec ZHP na stałe zasilił nowymi kadrami, otrzymał dwa etaty, tyle ile było w okresie istnienia powiatu. Przygotowania do nowego programu działalności, podobno bardzo atrakcyjnego, dostosowanego do zagospodarowania wolnych sobót, które stanowiła dobra okazja do efektywnego spożytkowania in-

Ministerstwo obiecuje

Absolwent znajdzie pracę

20 tys. tegorocznych absolwentów szkół wyższych — co trzeci — nie może znaleźć pierwszej w życiu pracy, 14 tys. bezrobotnych z dyplomami w kieszeniach jest objętych ustawą o planowym zatrudnieniu, co oznacza, że państwo gwarantuje im pracę. Na razie pracy tej jednak nie ma.

MARTWA USTAWA. Jeszcze wczoraj, w erze dobrodziejstw systemu nakazowego absolwenci nie mogli narzekać. Czekali na nich nakazy pracy dające gwarancję zatrudnienia. Co prawda mechaniczne nasytanie gospodarki kadra z wykształceniem wyższym, nieliczne się z rzeczywistymi potrzebami zakładów pracy, doprowadziło do tego, że przy końcu lat siedemdziesiątych aż 50 z 300 tys. inżynierów nie pracowało zgodnie z wykształceniem, a 12 proc. ekonomistów w ogóle mogło nie kończyć studiów — ale praca dla absolwentów była.

Kłopoty zaczęły się z końcem systemu nakazowego. Zniesienie limitów zatrudnienia oraz przyznanie przedsiębiorstwom swobody w dysponowaniu funduszem płac w wyniku tzw. małej reformy wprowadzonej w styczniu br. spowodowały, że plany rozdziału absolwentów z roku 1980 przestały być aktualne. Uwolnione z ciasnego gorsetu dyktów przedsiębiorstwa o rzekły samorządnie, że absolwentów na razie im starczy. Jednocześnie przestały działać administracyjne środki przymusu nakładające zakłady do wykonywania planów zatrudnienia.

Wraz z końcem systemu nakazowego umarła śmiercią naturalną zastużona ustawa o planowym zatrudnieniu absolwentów. Wprowadzona w czasach, gdy gospodarka czekała na niecierpliwie na kadry z wykształceniem wyższym, przestała działać wraz z końcem nakazów pracy i ogłoszeniem stanu nasytania gospodarki kadrami wykwalifikowanymi. Tymczasem mamy w kraju ponad 18 tys. kierowników różnych szczebli bez wykształcenia średniego, a 10 tys. z nich ma tylko szkołę podstawową. Mamy też 68 dyktatorów, których zapal do nauki skończył się przed progiem szkoły średniej. Tak swobodnie rozumiane „nasytanie” gospodarki ludźmi wykształconymi brało się z systemu obsadzania ważniejszych stanowisk według klucza i rekomendacji, bez zwracania szczególnej uwagi na kwalifikacje i wykształcenie. Zgon, chociaż jeszcze nie całkiem ogłoszony, ustawy o planowym zatrudnieniu to pierwsze źródło kłopotów z pracą absolwentów szkół wyższych. Drugą jest drastyczne zmniejszenie inwestycji i związane z nim ograniczenie popędu na absolwentów kierunków technicznych — głównie architektów, inżynierów budowlanych i tych od środowiska. Trzecia — to wadliwa geografia potrzeb: na absolwentów czeka głównie produkcja, a większość z nich mieszka i szuka pracy w wielkich aglomeracjach, gdzie jest ich na razie aż nadto.

ZWOLNIC DELETANTÓW.

„Bezrobocie wśród wysoko kwalifikowanych kadr w Pol-

sce jest zjawiskiem sztucznym i wynikającym z nieumiejętności prowadzenia polityki kadrowej” — głosi opublikowany niedawno apel SZSP. Studenci z SZSP domagają się podjęcia doraźnych, konkretnych rozwiązań w celu zatrudnienia tegorocznych absolwentów. Jednym z takich środków mogłoby być przegląd zatrudnienia kadr z wykształceniem wyższym przeprowadzony przez związki zawodowe.

Czy przyniesie on rezultaty? Nie ludźmy się — stwierdzenie stanu faktycznego nie doprowadzi jeszcze do usuwania z zajmowanych stanowisk osób bez wykształcenia. Na przeszkodzie stoją obyczaje polityczne i powszechne u nas prawo zasiedzenia. Przegląd może natomiast doprowadzić do skrócenia w przyszłości przez ludzi o zbyt niskich kwalifikacjach. Przyjęcie tej zasady powinno otworzyć trochę miejsc pracy dla absolwentów — ale czy je otworzy?

PRACA DO KONCA ROKU?

W Ministerstwie Pracy trwają ostatnie prace wokół nowych przepisów regulujących zatrudnienie tegorocznych absolwentów. Przewiduje się, że na zwolnione miejsca pracy (odejścia na emeryturę, do opieki nad dziećmi, do rzemiosła czy rolnictwa) przyjmowani będą wyłącznie

absolwenci. Przeprowadzi się również przegląd kadr, ale głównie po to, by móc zwolnić „dwuletalców” — głównie w szkolnictwie. Dla absolwentów, którzy mimo to nie znajdą pracy, otworzy się roczne studia podyplomowe. Na studiach tych będą oni mogli zdobyć dodatkowe kwalifikacje umożliwiające podjęcie pracy w gospodarce żywnościowej, transporcie, handlu i szkolach. Dla chętnych do pracy w rzemiośle otworzy się specjalistyczne kursy w zakładach doskonalenia zawodowego i udział kredytów na otwarcie warsztatów.

Szkolnictwo, rzemiosło, transport i handel to główne kierunki pracy dla tegorocznych absolwentów. Istnieje jeszcze jeden, budzący szczególne zaniepokojenie: wojsko. Resort pracy zamierza zobowiązać ministra Obrony Narodowej do ograniczenia udziału odroczeń od służby wojskowej absolwentom szkół wyższych. Czyżby wojsko miało być przechwalnią bezrobotnych absolwentów?

MACIEJ LEWAŃSKI

Urodzaj i żywność

Czego w sklepach będzie więcej

Z duża ostrożnością przewidywać, ale i z nadzieją oczekiwać, że tegoroczny urodzaj poprawi w niektórych dziedzinach zaopatrzenie rynku w żywność. Perspektywy te przybierają już realne kształty. Pierwsze ogólne konkretne podał premier Jaruzelski w Sejmie. W resortach rozpoczęła się praca, na jakie potrzeby skierować zwłaszcza zwiększone zasoby zboża i maki, cukru i ziemniaków, bo te przede wszystkim produkty, przeznaczone również na przetwórstwo. Choć szczegółowe ilości, czego będzie więcej w sklepach, nie są jeszcze znane, przewidywana poprawa zaopatrzenia można już dość konkretnie określić na podstawie materiałów, jakie udostępniło Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

2 miliony ton zboża zabranego w kraju więcej niż w roku ubiegłym, zboża dobrej jakości, suchego, wyrośniętego, zapewni, o czym już mówił premier Jaruzelski w Sejmie, stabilne zaopatrzenie w dobrą mąkę. Ale to nie wszystko. Dzięki zwiększonym dostawom maki piekarniczej wracają do dawnych, lepszych norm jej zużycia na pieczywo, a ponieważ mąka z nowego zboża jest lepsza i nie będzie jej brakować, powinna wydajnie polepszyć się jakość chleba i bułek. Pod dostatkiem maki potrzebnych gatunków otrzymamy więc ciastkarnie, mniej więcej więc nadzieje, że przestaną świecić pustkami.

Będzie na rynku, oprócz maki, także dość kaski i platków. Zastanawiano się nawet nad zniesieniem nie kartek, co doświadczenie i z dobru skutkiem wprowadzono już jak wiadomo w woj. łubelskim. Postanowiono jednak poczekać z taką decyzją w skali krajowej do pełniejszego rozeznania sytuacji.

Wielostronne pozytywne skutki na rynku żywnościowym spowodują dobre zbiory ziemniaków, szacowane na 40–42 mln t w porównaniu z 26 mln t w roku ubiegłym. Pozwoli to nie tylko na pełne i systematyczne zaopatrzenie ludności, ale również na całkowite wykorzystanie prawie bezczynnego ostatniego przemysłu ziemniaczanego. A przemysł ziemniaczany to zarówno frytki, placki ziemniaki puree, które już niedługo powinny znaleźć się w sklepach, jak też wielkie artykuły, do produkcji których używa się mączki ziemniaczanej, tzw. ekstr-

ny oraz syropu ziemniaczanego. Dotyczy to m.in. produkcji ciastek, ciastek, wyrobów piekarniczych, wielu koncentratów spożywczych.

Makę i ziemniaki oraz ich przetwory otrzyma również przemysł chłodniczy, który dotychczas nie miał z czego produkować m.in. gotowych mrożonych dań kulinarnych. Mimo trudności np. z mięsem na nadzwyczajny pyz jego zdolności produkcyjne będą w pełni wykorzystane. Powinny więc zapełnić się lada chłodnicze w sklepach.

Trzecim czynnikiem poprawy zaopatrzenia rynku w żywność jest cukier. Zbiory buraków cukrowych, szacując się ostrożnie na 15 mln t przy 15 mln 700 tys. w najlepszych latach, lecz z mniejszymi w tym czasie, Buraki są dobrej jakości, ich wykopki i transport odbywają się — jak na razie — w sprzyjających warunkach atmosferycznych. Pracują już 73 z 79 cukrowni, które na koniec września — a to dopiero sam początek kampanii — przerobiły 1,5 mln t buraków i dostarczyły ponad 40 tys. t cukru. Sprawdza się m.in. nowa cukrownia w Ropczycach, co do której były wątpliwości, a która teraz już dwa razy oszczędza. Powinny przerobić 5600 t, odkładając 40 proc. soków na późniejszy przerob.

Wydatna poprawa zaopatrzenia w cukier to nie tylko zwiększenie racji kartkowych z 1 kg na 1,5 kg oraz z 1,5 kg do 2 kg miesięcznie przy ich pełnym pokryciu. To również pełne zaspokojenie potrzeb przemysłu owocowo-warzywnego, cukierniczego, drobnego wytwórczości. A więc ciastka, soki i dżemy, lody i galaretki, których ostatnio tak było brak. We wszystkich tych dziedzinach liczyć możemy na przerwanie wreszcie występujących wszędzie niedoborów.

Wreszcie cukier — to miód, obowiązuje nawet zasada — pierwszy cukier dla pszczoł. Przewiduje się, że przydział 10 kg cukru na ul, a przy skupie miodu 2 kg cukru przy sprzedaży 1 kg miodu. Zasady są ujęte w rozporządzeniu. Wzrost produkcji pszczołarstwa dla zaspokojenia pilnych potrzeb pasiek. Tam, gdzie rok nie był miododajny, sprzedaje się cukier pszczołarzom bez wliczania tego ze skupem miodu.

Takie są niektóre, niepełne jeszcze, konkrety poprawy sytuacji na pewnych odcinkach rynku żywnościowego. Powinniśmy to odczuć, jak zapowiadają władze gospodarcze, już za kilka tygodni, a w niektórych dziedzinach może wcześniej. Nie będzie to jeszcze zasadnicza zmiana na lepsze, ale powinna przynieść ulgę naszym gospodarstwom domowym.

(Interpress)
JERZY OLBRYCHT

Z zagranicy

Min. Czyrek w Brazylii

Nadzieje na wyrównanie bilansu

Zapowiedziana na 30 września i 1 października oficjalna wizyta w Brazylii polskiego ministra Spraw Zagranicznych, Józefa Czyrka, jest oznaką dalszego zacieśniania kontaktów pomiędzy naszym krajem a tym południowoamerykańskim „gigantem”. Kontaktów, które mimo różnic ustrojowych, można określić jako pomyślne.

Nie ulega wątpliwości, że głównym tematem rozmów min. Czyrka z brazylijskimi partnerami będzie dalsza intensyfikacja wymiany gospodarczej między Polską a tym najbogatszym krajem Ameryki Południowej. Nasz kraj jest dla Brazylii największym partnerem handlowym wśród państw socjalistycznych. Natomiast dla nas jest to główny kontrahent w Trzecim Świecie, partner ze wszech miar interesujący. Dostarcza nam bowiem potrzebnych surowców oraz towarów przemysłowych dobrej jakości, takich jak: śrut, kakao, kawa, ruda żelaza, przedzia, obuwie, kosmetyki i wiele innych. My natomiast eksportujemy na tamtejszy rynek siarkę, produkty chemiczne, wyroby hutnicze, narzędzia, węgiel, silniki okrętowe, szyny kolejowe, a także usługi.

W ostatnich latach ukształtował się jednak niekorzystny dla nas profil wymiany towarowej. Kupujemy w Brazylii kilkakrotnie więcej, aniżeli od niej sprzedajemy. Nadzieje na wyrównanie bilansu wiążą się z podpisanymi niedawno umowami o współpracy przy rozbudowie brazylijskiego zagłębia węglowego i produkcji w Brazylii naszych maszyn górniczych.

Nie wyczerpuje to jednak wszystkich możliwości intensyfikacji polsko-brazylijskiej współpracy gospodarczej. Mimo trudności, z jakimi boryka się nasza gospodarka, jesteśmy nadal rynkiem interesującym dla brazylijskich eksporterów, podobnie jak oni dla nas. Brazylija to przecież kraj, który jeżeli nie jest jeszcze przemysłowym „mocarstwem”, to będzie nim w najbliższej lub dalszej przyszłości. Przynajmniej na ku temu wszelkie dane, w postaci ogromnych zasobów surowcowych (z wyjątkiem ropy naftowej), nieprzebranych zasobów rąk do pracy (110 mln mieszkańców), taniej energii, którą można wytworzyć w elektrowniach wodnych budowanych na potężnych rzekach brazylijskich itd.

Rząd wojskowy w Brazylii, kierowany od dwóch lat przez prezydenta Figueiredo, stara się wykorzystać te możliwości. Jest ekipa w mundurach, różniący się znacznie od innych tego typu gabinetów w krajach południowoamerykańskich. Nic więc dziwnego, że nazywają go „otwartą” dyktaturą

wojskowa. Otwartą w polityce wewnętrznej poprzez liberalizację w środkach masowego przekazu, względną swobodę działania związków zawodowych, partii politycznych. Prezydent pozwolił też na powrót do kraju działaczy opozycyjnych, niekiedy od lat przebywających na przymusowej emigracji, przeważnie w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych.

Także w brazylijskiej polityce zagranicznej pojawiły się nowe symptomy. Przez całe lata Brazylija była uważana za jednego z najwierniejszych sojuszników Stanów Zjednoczonych. W ciągu ostatnich lat zanotowano wyraźne ochłodzenie na linii Waszyngton — Brasilia. Ekipa Figueiredo stara się wypracować własną politykę zagraniczną, niezależną od amerykańskich interesów. Coraz szersze są jej kontakty z krajami afrykańskimi, z państwami arabskimi czy z Europą Wschodnią.

Oczywiście brazylijska polityka zagraniczna i gospodarcza ściśle się ze sobą wiąza. Brazylija nie mogłaby być tak niezależna jak jest, gdyby jej gospodarka nie wykazywała dużej aktywności. Mówi się przecież o „brazylijskim cudzie” gospodarczym. Nie jest on dzisiaj tak oczywisty jak jeszcze kilka lat temu, ale mimo różnych trudności gospodarka brazylijska rozwija się nadal dynamicznie.

Poważny rozwój brazylijskiej ekonomiki przyniósł lata 70-te. Rozwinięto m.in. przemysł tekstylny, obuwniczy, elektrotechniczny, niekiedy gałęzie przemysłu ciężkiego i samochodowego. W tej ostatniej branży Brazylija stała się ośmą potęgą światową, produkując rocznie ok. 1 mln samochodów. Stało się to możliwe w równej mierze dzięki wielkim inwestycjom zachodnioeuropejskich i amerykańskich koncernów samochodowych jak i poprzez uruchomienie rządowego programu wykorzystania alkoholu z trzciny cukrowej jako paliwa do pojazdów samochodowych.

W latach 80-tych Brazylija jako kraj zaliczy na wprowadzenie nadal do państw rozwijających się, ale o takim stopniu rozwoju niektórych dziedzin gospodarki, którego mogą jej pozazdrościć nie tylko inne kraje Trzeciego Świata.

(Interpress)
ADAM BRODACKI

...w człon-
kowskich. Przedstawiono na
nich m.in. flagi Czechosło-
... i blok, Podobne se-
rie od kilku lat wydają
poczty innych krajów.

Niewielkie szanse na obuwie, odzież i bieliznę jesiennie-zimowa

Fot. Z. Lenkiewicz

Propozycje KULTURALNE

[illegible]

1

Z prac komisji WRN w Suwałkach

Prekursorem badań naukowych nad historią regionu łomżyńskiego był Zygmunt Gloger. W swoim małutku zgromadził on wiele pamiątek z przeszłości Ziemi Łomżyńskiej. Inny zasłużony badacz to Adam Chętnik. Zebrał on wiele eksponatów. W okresie międzywojennym wydał około 60 pozycji książkowych, napisał około 500 artykułów na temat folkloru Kurpi i Podlasia. Założone przez niego muzeum współpracowało z Uniwersytetem i Instytutem Etnografii w Warszawie, Polska Akademia Umiejętności i Towarzystwem Naukowym w Płocku. W stałym muzeum zgromadził około 10 tys. okazów. W bibliotece przy stacji ok. 4 tys. dzieł związanych tematycznie z historią i etnografią.

Muzeum Okręgowe w Łomżyńskim wraz ze Skansenem Kurpiowskim w Nowogrodzie kontynuuje badania. Dział archeologiczny tej placówki rozpoznaje badania w Miastkowie i wsi Rybaki. Przygotowuje dokumentację starej Łomży. Etnografowie zajmują się budownictwem drewnianym,

strojami szlacheckimi kurpiowskimi. Materiału badawczego na terenie regionu jest bardzo dużo. Szczepiński srodków nie pozwala jednak na rozszerzenie prac. Szczególnie duża jest potrzeba w dziedzinie badań archeologicznych.

Działalność naukowa prowadzi również Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowie. Placówka obejmuje swym zasięgiem województwo północno-wschodniej Polski. Jego założycielami byli dr Paweł Olsewskie i dr Kazimierz Użysński, historycy sztuki, dyrektor tej placówki. Znane są ich inicjatywy zmierzające do instytucjonalnego zagwarantowania ochrony zabytków. Organizowano tu m.in. ogólnopolskie konferencje na temat ochrony zabytków budownictwa drewnianego. Plonem ich było opracowanie różnorodnych koncepcji ochrony zabytków drewnianych w całym kraju.

Gromadzone są tu różnorodne opracowania i wydawnictwa naukowe. Wiele jest własnych prac własnych, bądź powstałych w oparciu o zbiory muzeum. (zp)

Ato niektóre problemy jakimi zajma się komisja WRN w czwartym kwartale tego roku.

Komisja Zaopatrzenia Ludności i Usług zainteresuje się zaopatrzeniem ludności przez WSOP w warzywa i owoce z uwzględnieniem gromadzenia rezerw na zimę. Zwróci uwagę na działalność agencjiowych prywatnych placówek handlowych.

Komisja Produkcji Rolnej zapozna się z przebiegiem skupu pólów rolnych ze szczególnym uwzględnieniem skupu zbóż i ziemniaków. Zainteresuje się przebiegiem realizacji podjętej w swoim czasie Uchwały WRN w sprawie działalności w zakresie gospodarki ziemia.

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego dokona oceny realizacji planów zagospodarowania wybranych miast i gmin. Zwróci uwagę na stan realizacji budownictwa mieszkaniowego łącznie z budownictwem towarzyszącym.

Komisja Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności dokona oceny stanu realizacji uchwały WRN z 1978 roku dotyczącej programu budownictwa drogowego na lata 1978-80 oraz kierunków jego rozwoju do 1990 roku. Zainte-

resuje się stanem połączeń komunikacyjnych miast i osiedli w województwie.

Komisja Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska dokona oceny stanu i potrzeb w zakresie rozwoju szpitalnictwa w województwie. Zwróci uwagę na przebieg realizacji uchwały WRN w sprawie ochrony środowiska naturalnego.

Komisja Wychowania, Oświaty i Kultury zamierza dokonać oceny stanu ochrony zabytków oraz programu rozwoju twórczości ludowej na Świeżowszczyźnie. Zainteresuje się działalnością szkolnictwa muzycznego.

Komisja Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego zwróci uwagę na stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym na drogach publicznych. Zainteresuje się zwalczaniem alkoholizmu oraz współdziałaniem sądów z zakładami pracy w zakresie wykonywania kary ograniczenia wolności.

W grudniu wszystkie komisje WRN rozprzążają projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa na 1980 r. Uchwalą także tematyczne plany pracy na rok następny uwzględniając wnioski wynikające z kontroli społecznej.

(b-i)

[illegible]

Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki przy Wolowódzkiej Federacji Sportu w Łonży przy współudziale zarządcy zawodów, trenerów, sportowców, redakcji „Kontaktów” i BKD KW MO organizuje w druga niedziele października Bieg Nałęczów. Celem tej imprezy jest m.in. uczczenie 37 rocznicy wyzwolenia Łonży, popularyzacja biegów długich, a także wywołanie większego zainteresowania bieganiem jako formy rekreacji i czynnego wypoczynku. Udział w biegu mogą wziąć wszyscy, chtëni, którzy ukończyli 12 lat.

Warunkiem uczestnictwa jest również posiadanie badania lekarskiego, dopuszczającego do udziału w imprezie i okazywanie na miejscu dowodu na tożsamość i tożsamość 1 datę urodzenia. Obowiązuje strój sportowy.

Koszty uczestnictwa (dojazdy i wyżywienie) pokrywają uczestnicy we własnym zakresie lub też zgłaszając szkoły, kluby sportowe, zakłady pracy i instytucje. Numery startowe pobierana będą kateja w wys. 30 zł, która zwana zostanie przy oddawaniu branych numerów.

Trasa biegu wynosi 12 km. Wszyscy uczestnicy startują jednocześnie. Współzawodnictwo prowadzone będzie w następujących kategoriach wiekowych: seniori i juniori. Seniori, dalsi od 12 do 15 lat włącznie. Dla zwycięzców w poszczególnych kategoriach wiekowych przewidziane są nagrody rzeczowe za 3 pierwsze miejsca w każdej kategorii wiekowej — nagrody rzeczowe i dyplomy. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe znaczki.

Imiennie zgłoszenia (indywidualnie i zespołowe) należy przesyłać do Zarządu Wojewódzkiej Federacji Atletyki WFS, ul. Zjazd 18-100 Łonża, tel. 41-73, najpóźniej do 3 października.

(K)

by użyły one swoich wpływów na rzecz troski o ład i porządek w miejscu pracy i zamieszkania, zapobieganie nowym konfliktom. (ew-bj)

Znow radni WRN w Łomży nie przyszli na obrady. Mam pełną świadomość znaczenia tych słów. Dwukrotnie już ukazywała się na tych łamach relacja mego autorstwa, dotycząca obrad tego najwyższego w województwie organu przedstawicielskiego. Stało się to w ciągu 2 ostatnich miesięcy.

Porządek dzienny obad posiedze-

że jest obywatel 64
N. Okazało się, że „po-
frekwencja” to zaprosze-
ni i dyrektorzy wy-
Urzędu Wojewódzkie-
spraw istotnych, dotyczących
poradów zakładów (mimo-
zawodniczych) podjętych w
Mazowieckich, w sprawie
prawy drobne i i pograni-
cznych gospodarczych. Prze-
stąpił, nie wiedząc, że w Cie-
chlinie istnieje groźba prze-
płyni. Jak się to z dzie-
nicy nie dostarcza do
zawodu, nie pobrała w wia-
zaniu, przysługując im w ta-
to interpret. Ale ogłoszono
o interpret. Ale ogłoszono
rozpoczynania posiedze-
nia w godz. 11 na 10.
rozróżniono, że w projek-
cie uchwały o sprawni-
cowanym w czasie mie-

Tym razem wyprawa była prawdziwie harcarską: na mecie nie czekały rozbite namioty, rozpalone ognisko i przygotowane jedzenie. Pościeli. Każda ze startujących w rajdzie grup musiała liczyć wyłącznie na siebie. Na zawrótce zabranych na wodrówek plecaków i pomyślowe Rajd inauguracyjny pracę drużyn starszoharcerskich w woj. suwalskim zorganizowano co prawda już po raz czwarty, ale po raz pierwszy powrócono w nim do metod nadających skautingowi pełnię oruk. I to chyba głównie zalecyowało o powodzeniu imprezy.

brych humorów nie zakończył nawet przenikliwe zimny deszcz, który w sobotę rozpadł się na dobre, jakby chciał harcerzom dokuczyć na samo zakończenie zabawy. Na kilka z gór zaplanowanych tras wyruszyło w sumie ok. 270 osób, w 24 zorganizowanych grupach. Największą popularnością cieszyła się trasa prowadząca z Suwaka przez Dowspudę, Raczkę, Bakałarzewo oraz z Olecka przez Monety i Mieruniszki. Wszyscy wędrowali na metę w Garbasiu.

Rajd miał wałor nie tylko turystyczny. Harcerze bowiem podziwiają piękno suwalskich zakątków chcieli uczcić pamięć bohaterów września 1939 roku. Każdy z zespołów otrzymał zadanie, o

współzawodnictwo. Niestety, z tego nie wyszło. Każdy zsewem typował... siebie jako zwycięzcę. Po prostu chyba niekońca przygotowali się wszyscy teł samodzielności. W rezultatkonskurs rozstrzygnięto „odgorn”. Zwycięstwo przypadło drużynie prezentującej Liceum MedycznPiszu, przed harcerzami z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 wwałkach i Zespołu Szkół Rolczych w Oleku.

Rajdem, jak już wspomiem, harcerze zainaugurowpracę w nowym roku. Impza wypaliła na tyle, że już planują nowe wyprawy. Wsrod nich najbliższą będzie „rodzinny” zorganizowany październiku na trasach pniej ziemi piskiej.

(ew)

Gazeta Współczesna